

No 145.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Małgorzaty M.  
Wt. św. Bonawentury B.  
Sr. św. Apostołów.  
Czw. NMP. Szkaplerznej.  
Piąt. św. Aleksiego W.  
Sob. św. Szymona W.  
Niedz. św. Wincentego W.

Wschód słońca: godz. 3 m. 53  
Zachód słońca: godz. 8 m. 18  
Dług. dnia godz. 16 m. 25

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ - „ 50

Odeszanie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40.  
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięczn. „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 13 lipca 1908 roku.

Kantery: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Ninke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Od Administracji.

Uprzejmie prosimy naszych prenumeratorów, aby raczyli wnosić opłatę za pismo regularnie co miesiąc z góry. Wzmagająca się liczba naszych czytelników wymaga ścisłej kontroli nad roznosicielami, którzy nieraz całą winę, przy nieregularnym wręczaniu «Rozwoju», składają na niepunktualność prenumeratorów.

Nie mogąc bezpośrednio kwestyi tych rozstrzygnąć, musimy prosić Sz. prenumeratorów o regularne wnoszenie opłaty.

Roznosiciele nie mają prawa prolongowania prenumeraty. Sprawę tę załatwia tylko Administracja „Rozwoju“.

## Pocztówki

- 1) z wizerunkiem ks. prałata **WYRZYKOWSKIEGO**
- 2) z wizerunkiem ks. **ALBRECHTA** ukazały się w handlu księgarskim. Cena pocztówki 5 kop. Dla prenumeratorów „Rozwoju“ — 3 kop. Można zamawiać u roznosicieli. Skład główny w księgarni F. Potza, ul. Przejazd róg Mikołajewskiej.

## Duma państwowa.

### Posiedzenie setne drugie.

Petersburg, 11 lipca.

Posiedzenie dzisiejsze otwarto o godz. 1 m. 23 po południu. Prezyduje Chomiakow. W loży ministrów zajęli miejsca: ministrowie skarbu i komunikacji. Do komisji redakcyjnej przyjęto trzy ostatnie wygłoszone w ostatecznej formie projekty uchwalone na poprzednim posiedzeniu.

Referentem komisji redakcyjnej przez cały czas sesji był profesor Wiazigin, którego po odczycaniu ostatnich referatów Duma nagrodziła przeciągniętymi oklaskami.

Szemszincew referuje sprawę terminowej żeglugi parowej na dorzeczach Amuru w r. 1909.

Czilikin przemawia za potrzebą polepszenia warunków żeglugi na Amurze i jego dopływach, co zwłaszcza leży w interesie podróźnych III-ej klasy.

Referent Szemszincew popiera wnioski komisji.

Minister komunikacji przyłącza się do wniosków komisji.

Czilikin wnosi formułę o ogłoszeniu współzawodnictwa na utrzymywanie terminowej żeglugi na Amurze i jego dorzeczach, lecz ogłoszenie tego współzawodnictwa ma być w Błagowieszczeńsku, nie w Petersburgu, przy udziale miejscowej ludności.

W głosowaniu formułę tę przyjęto. Projekt również przyjęto, lecz bez poprawki Czilikina.

Prezes obwieszcza, iż z powodu przerwy w sesjach przedstawia się możliwość zorganizowania zjazdu międzyparlamentarnego w Berlinie i w tym celu należałoby wybrać deputację. Kto sobie życzy pojechać w charakterze delegata, proszony jest o złożenie swego nazwiska w kancelaryi Dumy, aby nazwiska te można zakomunikować lordowi Wardenowi.

O godz. 2 m. 35 ogłoszono przerwę, poczem posiedzenie wznowiono o godz. 3 m. 5 po południu. Komisja redakcyjna składa referat, dotyczący uchwalonego przed przerwą projektu o terminowej żegludze na Amurze i jego dorzeczach w r. 1909.

Następnie głos zabiera Aleksiejenko, dowodząc konieczności poczynienia niektórych zmian w uchwałach Dumy, dotyczących projektu budżetowego na r. 1908. Treścią tej sprawy jest to, iż po uchwałach Dumy, dotyczących szczególnych pozycji budżetu państwowego na r. b., jak również pozostawienia warunkowych pozycji w budżetach ministerjalnych, niektóre z tych projektów w porządku, wskazanym przez art. 47 ustawy o Dumie, zostały cofnięte przez ministrów i głównych zarządców, jak również nastąpiło Najwyższe zatwierdzenie niektórych projektów prawa w redakcji zmienionej, w porównaniu z tą, którą miano na względzie przy uchwałach Dumy, dotyczących pozycji warunkowych. Wreszcie niektóre projekty prawa, związane z warunkami pożyczkami, były rozważone przez Dumę i odrzucone. Z tego powodu w chwili obecnej do uchwał Dumy, dotyczących budżetu tegorocznego, konieczne jest wprowadzenie zmian, które wywołały wyżej przytoczone okoliczności.

Pragnących przemawiać niema. Następuje głosowanie i zmiany proponowane przyjęto.

Aleksiejenko odczytuje w ostatecznej formie budżet dochodów i wydatków państwowych na r. 1908. Wydatki oblicza Duma na sumę 2,732,206,501 rub., dochody zbilansowano w tejże sumie, przy czem deficyt określono na 169,279,803 rub.

Na sali rozlegają się przeciągłe oklaski.

Przez głosowanie budżet państwowy Duma przyjmuje. Znowu rozlegają się długie oklaski na wszystkich ławach poselskich.

Aleksiejenko oświadcza: Komisja budżetowa spełniwszy swoje zadania, przestała istnieć. Duma uchwała, aby komisja budżetowa nowego składu zebrała się w d. 28 września r. b.

Minister skarbu doręcza prezesowi Dumy portfel z papierami.

Prezes powstaje i mówi: „Pozwólcie panowie odczytać spis spraw bieżących“.

Wiceprezes Dumy, ks. Wołkowskij, odczytuje Najwyższy Ukaz. Wszyscy posłowie powstają ze swoich miejsc. Socjaliści demokraci na sali nieobecni.

„Na zasadzie artykułu 99 zasadniczych praw państwowych, rozkazujemy zawiesić zajęcia Dumy państwowej w dniu 28 czerwca, oznaczając jednocześnie termin wznowienia tej pracy w dniu 15 października r. 1908. Senat rządzący nie omieszka co do wykonania niniejszego rozkazu wydać odpowiednie zarządzenia.“

MIKOŁAJ.

Prezes proponuje, aby uczcić zdrowie Jego Cesarskiej Mości okrzykiem: «Hurra!»

Przeciągłe okrzyki «Hurra!» długo nie milkną pod sklepieniem Białej sali.

O godz. 3 m. 30 prezes ogłasza zamknięcie posiedzenia.

Posłowie z prezydium przechodzą do sąsiedniej sali Katarzyny, gdzie odprawione zostało nabożeństwo z odśpiewaniem wieloletnia dla Monarchy i Panującego Domu.

Po ukończeniu nabożeństwa, na jednogłośnie żądanie modlących się, trzykrotnie wykonano hymn narodowy.

### Bezrobocie wobec prawa.

Fabrykę tytoniową „Laferme“ w Petersburgu pozwala jedna z robotnic o 9 rb. 75 kop. z zasady, że wymówiono jej miejsce 1 lipca 1906 r. bez uprzedniego dwutygodniowego zawiadomienia.

W trakcie sprawy wyszły na jaw okoliczności następujące:

Ślusarze i mechanicy, którzy obsługują wyżej wymienioną fabrykę, zażądali, ażeby majstra Peukera wydaloną z roboty; w razie zaś odmowy wydalenia zagrozili bezrobociem. Zarząd Tow. „Laferme“ po wielu bezowocnych próbach porozumienia się odmówił stanowczo żądaniu robotników, wskutek czego ślusarze i mechanicy porzucili pracę i fabryka stanąć musiała. Zjazd sędziów pokoju ustalił, że majster, który był powodem zajścia, odznaczał się grubiaństwem w stosunku do podwładnych i nie znalazł się na powierzchni mu robocie. Z tego wypływa, że żądania robotników były usprawiedliwione i że administracja fabryki, nie uwzględniając słusznych wymagań pracowników, postąpiła niezgodnie z prawem i zmusiła ślusarzy i mechaników do porzucenia pracy. Jeżeli więc fabrykę zamknięto, to z winy administracji, która też wynagrodzić musi robotników i robotnice, a w ich liczbie i powódkę, za pozbawienie zarobku.

Wyrok zjazdu obrońcy fabryki adw. przys.

Didrichs i Osiecki (z Petersburga) zaskarżyli w drodze kasacyjnej.

Sprawa, jako mająca znaczenie zasadnicze, roztrząsana została w pełnym składzie departamentu cywilnego, a zapadłe orzeczenie wydrukowano w Zbiorze urzędowym (№ 106) 1907 r.

Senat orzekł, że na zasadzie ustawy przemysłowej właściciel fabryki może rozporządzać nią według swego uznania i nikt nie ma prawa kontrolować sposobu, w jaki warsztaty swoje prowadzi. W myśl art. 105 teje ustawy wolno mu wydalić każdego robotnika niezwłocznie, jeżeli ten okaże się hardym i nieposłusznym.

Jak widać ze sprawy, ślusarze i mechanicy zagrozili administracji bezrobociem, jeżeli majster Penker pozostanie nadal na zajmowanym przez niego stanowisku. Żądanie takie administracja uznała za gwałt i poddać mu się nie chciała. Wbrew zdaniu zjazdu, samo zgłoszenie takich wymagań, jako wdzieranie się w prawa gospodarza, jest wzbronione i stanowi tę krnąbrność (dierzost'), o której mówi art. 105 ustawy przemysłowej. Niepoddanie się zaś tym rozkazom robotników nie może być poczytane za czyn nieostrożny lub lekkomyślny, dający prawo domagać się wynagrodzenia. Nie administracja fabryki zawiniła, że roboty przerwano, lecz ślusarze i mechanicy, którzy przerwali czynności i oni a nie właściciel odpowiadać powinni za szkody i straty.

Dodatkowe zaś motywy zjazdu, że zarząd w przewidywaniu bezrobocia powinien był przedsięwziąć środki zapobiegawcze, nie znajdują usprawiedliwienia w okolicznościach stwierdzonych. Bo sąd nie przyjął pod uwagę i pominał w motywach fakty, na które powoływał się pozwany, a mianowicie: że miejsca strejkujących ślusarzy i mechaników ogłoszono za znajdujące się pod hojkotem, że za pomocą pogroźek nie pozwolono pójść w ruch motoru, że na maszynistę dokonano napadu na ulicy i że inni mechanicy, zaangażowani przez zarząd, w miejsce strejkujących, nie przystąpili do roboty z obawy, że ich zabiją.

Z tych zasad senat rządzący uznał, że zjazd pogwałcił i źle zastował przepisy ustawy przemysłowej i wyrok zaskarżony skasował.

4)

## Kartka z dziejów polityki

za Ludwika XV-go.

(Szkie historyczny).

(Dokończenie).

Nareszcie trzeciego dnia nad wieczorem zjawił się Pitrot uśmiechnięty w kancelarii Lenoira z zawiadomieniem, że praca jego dała nareszcie szczęśliwy rezultat.

— Obszedłszy napróżno — raportował agent — wszelkie domy, w których mogłem się spodziewać cudzoziemców, wpadłem na pomysł przyjrzenia się dokładnego ludziom uczęszczającym do teatru. Udałem się przeto do teatru St. Laurent, gdzie dzisiaj dają nową sztukę pana Lesage. Rozmowałem sobie przytem w ten sposób: owa dama, poszukiwana przez nas, była kiedyś sama aktorką, więc naturalnie będzie chciała przy bytności swej w Paryżu przyjrzyć się grze tutejszych aktorów. Z tą myślą poszedłem do teatru, kupiłem bilet i zacząłem dokładnie przyglądać się zebrałej publiczności. W siódmym rzędzie ujrzałem w rzeczy samej dwie osoby, najwierniej odpowiadające udzielonemu mi rysopisowi.

— I przytrzymałeś ich? — zapytał Lenoir, w którego oczach przebijała się radość widoczna.

— Jeszcze nie! Wiem już jednak, gdzie mieszkają. Jak na szpilkach doszedłem do końca przedstawienia i trop w trop za nimi udałem się następnie. Stanęli w hotelu «de Toulouse», zajęte tam tak obydym, że nie zwracałem na niego żadnej uwagi przy moich poszukiwaniach. Teraz przyszedłem po dalsze rozkazy — zakończył agent.

— Pójdziemy do nich — zawołał Lenoir wesóło.

W towarzystwie wiernego Pitrot pośpieszył szef policji do hotelu «de Toulouse», gdzie obudzono gospodarza i kazano się zaprowadzić do pokoju, zajmowanego przez przyjezdnych z Madrytu.

## Opis m. Warszawy.

W najnowszym, XXXVII zeszytce prac tutejszego komitetu statystycznego, wydawanych przy kancelarii gen.-gub. warsz. pod kierunkiem prof. Jesipowa znajdujemy pomiędzy innymi garstkę dość ciekawych, ale w wielu razach bezkrytycznych, szczegółów statystycznych, dotyczących Warszawy.

Po krótkim rzucie oka na dzieje Warszawy do roku 1596 t. j. do czasu, gdy stała się ona stolicą kraju, profesor Jesipow kładzie nacisk na szybki wzrost miasta w ciągu jednego tylko wieku, oraz na tak szybkie w ciągu ostatnich lat 40 polepszenie się jego warunków zdrowotnych i innych, jakimś równym, zdaniem autora, trudnoby nam było chyba odnaleźć.

Przed 100 laty, w roku 1805, Warszawa posiadała ludności 68,000, w roku 1840 liczyła nieco przewyższając 140,000, w roku 1860 wynosiła trochę więcej niż 240,000, pośrodku 8-go dziesiątka lat przeszła już ponad 400,000, w r. zaś 1893 dosięgła 500,000. W roku 1897 według sporządzonego wówczas spisu jednodniowego ludność Warszawy równała się 684,000, a w dniu 1 stycznia 1905 roku stanowiła 768,000. W ciągu więc tylko jednego wieku ludność Warszawy powiększyła się więcej, niż 11 razy.

Sama przestrzeń Warszawy wraz z Pragą w 6-ym dziesiątku lat ubiegłego wieku obejmowała 1894 dziesiątce, a obecnie zajmuje 2,760 dziesiątce. Przed laty 40-tu, w roku 1867 domów w Warszawie było 3,000, a na jeden dom wypadało po 74 mieszkańców. W roku 1885 mamy już domów 4 i pół tysiąca, na jeden dom wypada po 98 osób. Po latach zaś 20 w roku 1905, liczba domów przekracza 6,000, a na dom wypada po 121 mieszkańców. Cena wszystkich domów asekuracyjna w 6-ym dziesiątku lat wynosiła 39 milionów, obecnie zaś wynosi 225 milionów rubli.

Co do warunków zdrowotnych i innych, to w ciągu ostatnich lat 40 Warszawa otrzymała wodociągi i kanalizację, oświetlenie gazowe i

Pitrot zapukał kilkakrotnie do drzwi, po długim wahanii otworzono numer i Lenoir wszedł sam, przyglądając się bystro tej parze.

Nie mogło być żadnej wątpliwości, rysopis podany w liście zgadzał się najzupełniej.

— Hrabio Moncade — przemówił szef policji — nie powinienes ukrywać się dłużej. Ojciec twój, a mój stary druh, zmartwiony jest tą ucieczką z Madrytu.

— Nie jestem wcale hrabią Moncade — odparł młodzieniec w tonie opryskliwym — nazywam się Juan Gutierrez, pochodzę nie z Madrytu, ale z Kadyksu, gdzie trudnię się kupiectwem, nie zrobiłem też w życiu nic takiego, coby mogło usprawiedliwić najście policji.

Lenoir umiechnął się ironicznie i wskazując na wystraszoną towarzyszkę młodzieńca, dodał:

— Czemuż jest dla pana ta dama?

— Żoną świeżozaślubioną, z którą odbywam podróż wspólną.

Lenoir wybuchnął śmiechem:

— Kochany hrabio! Nie zapominaj, że samo przybranie cudzego nazwiska jest dostatecznym powodem do mojej interwencji. Dowody mam w rękę.

Młodzieniec po tych słowach, wypowiedzianych w rodzaju ojcowskiej przestrogi, począł mienić się na twarzy, spoglądając to na generała, to znów na towarzyszkę, która widząc co się dzieje, zalewała się łzami, wreszcie z trudem wykrztusił, że istotnie jest hrabią Moncade.

— Do ojca jednakże nie wrócę — dodał z mocą — musiałbym pozostawić w Paryżu Estevillę i to — zakończył cicho — bez środków do życia.

Lenoir przerwał pośpiesznie.

— Niechaj cię to nie martwi, mój młody przyjacielu! Jeżeli Sennora zgodzi się na warunki i wyreknie się wszelkich zamiarów matrymonialnych z rodziną hrabiów Moncade, to gotów jestem z upoważnienia ojca wypłacić jej taką sumę, że jej ona wystarczy na dość wygodne i beztrudne życie w przyszłości.

Zaledwie szef policji dokończył przemowy, płacząca dotąd w kątku młoda kobieta, zwróciła się wprost twarzą i wśród łkań zapewniać począła, że ona nie chce być przeszkodą do szczęścia ukochanego.

elektryczne, całą sieć tramwajów i t. p. Urządzenie w r. 1883 wodociągów i kanalizacji od razu wpłynęło na zmniejszenie się śmiertelności w mieście. Śmiertelność spadła z 45 na 20 na 1,000 mieszkańców tak, że pod tym względem Warszawa stoi dzisiaj bez porównania wyżej, niż Petersburg i Moskwa, a nad miarę wyżej, niż Kraków i Lwów, gdzie na każdy 1,000 mieszkańców umiera rocznie 32.

Sądząc powierzchownie, zdawałoby się mogło, że tak jest w istocie, że warunki zdrowotne Warszawy są wyborne. Kto jednak zada sobie trud i zwiedzi dokładnie domy nie tylko na krańcach miasta, w ulicach takich, jak Solec, Tamka i t. p., ale i w samym śródmieściu, w najpiękniejszej jego dzielnicy, to się przekona, że pod względem zdrowotnym Warszawa dużo jeszcze pozostawia do życzenia. Mimo to zaprzeczyć nie sposób, że od czasu zaprowadzenia wodociągów i kanalizacji śmiertelność w Warszawie obniża się stale.

Równocześnie z polepszeniem się warunków zdrowotnych miasta i innych wzrastała i liczba domów i liczba ludności. To samo, zdaniem autora da się powiedzieć i o rozwoju szkół, szpitali i fabryk.

W ciągu ostatnich lat 30 liczba fabryk i zakładów przemysłowych w Warszawie powiększyła się prawie w dwójnasób, liczba robotników 3 i pół razy, a suma wyrobów 4 i pół razy. A więc pod względem przemysłowym Warszawa rosła szybciej niż rosła jej ludność.

Szkoły i szpitale przebiega autor pobieżnie. Dowiadujemy się tedy, że dzisiaj Warszawa posiada 3 wyższe zakłady naukowe, 23 szkoły średnie, oraz 339 szkół niższych (nie licząc odtworniej ilości chederów), szpitali miejskich jest w mieście 13 z 2 i pół tysiącami łóżek, a lekarzy więcej, niż 1,000. Na jednego mieszkańca wypada dzisiaj 22 rb. przychodu miejskiego, a 23 rb. rozchodu, gdy przed laty 20 przychód i rozchód stanowił tylko 6 rb. na osobę. Wszystkie te cyfry, twierdzi autor, mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy.

Otóż według naszego zdania tak bardzo świetnie nie jest. Pod względem szkolnictwa Warszawa stoi o wiele niżej, niż np. Lwów. W Warszawie z braku miejsca w szkołach nie uczęszcza

— Oto jest przyrzeczenie ślubu, o jakie go wcale nie prosiłam, które przeciwnie sam mi narzucił. Nie chcę nic, nic — zakończyła ponownie łkając — poczucie, że spełniłam powinność, wystarczy mi za wszystko. Wrócę do dawnych stosunków i będę starała się zapomnieć o tej pierwszej i jedynej miłości.

Napróżno młody hrabia zaklinał ją, ażeby się rozmyśliła, wszystkie zabiegi były napróżno.

Lenoir, któremu ta scena wydała się niezmiernie przykrą, oświadczył wreszcie, że gotów jest hrabiego w tej chwili zabrać z sobą do swego mieszkania, Sennorze zaś Estevilli wypłacić nazajutrz sumę 10,000 lirów pod warunkiem, że niezwłocznie opuści Francję.

— Opuszczam was teraz, moje dzieci, bo nie chcę być świadkiem czulego niezawodnie pożegnania, ale za pół godziny czekam u siebie. Mieszkanie moje wskaże ci hrabio mój wierny Pitrot, którego ci przedstawiam i którego pozostawiam w sieni.

Przybywszy do domu rozkazał Lenoir przygotować odpowiednie dla takiego gościa apartamenty — i istotnie w pół godziny ukazał się Pitrot z hrabią. Na drugi dzień zajęto się sprawieniem nowych ubrań młodemu Moncade, w trzy dni zaś później, uwożąc list serdeczny do przyjaciela od Lenoira, wyruszył zbieg poszukiwany do Madrytu.

Na tem rzecz cała byłaby się zakończyła, gdyby nie to, że miesiąc za miesiącem mijał, a dawny przyjaciel nie tylko nie pisał i nie podziękował, ale nawet nie zwrócił poniesionych kosztów. Będąc więc prawie pewnym, że młody hrabia uciekł powtórnie z drogi, Lenoir napisał list powtórny, na który otrzymał taką odpowiedź:

«Nieba odmówiły mi zupełnie potomstwa, padłeś zatem ofiarą bardzo zręcznych oszustw, tak zręcznych, że rozbawiony tym wypadkiem nie tylko przebaczam im nadużycie mojego nazwiska, ale i chętnie płacę wyłożoną sumę».

Kończyły list zapewnienia wiernej przyjaźni.

O wypadku tym jednak nie lubił Lenoir nigdy i nikomu wspominać.

do nich około 50,000 dzieci, we Lwowie zaledwie 1,500. Budżet miejski na szkoły ludowe we Lwowie, 4 razy mniejszym, jest prawie o 2 razy wyższy, niż w Warszawie. Brakowi szkół początkowych przypisać należy olbrzymią liczbę analfabetów w Warszawie, mianowicie, 42,8% mężczyzn i 55,4% kobiet. Również i szpitale Warszawa posiada stanowczo za mało. Dane statystyczne, zebrane przez lekarzy za lat 10, od roku 1894 do 1904 włącznie wykazują, że liczba łóżek w szpitalach warszawskich zwiększała się nader powoli i nie w tym stosunku, w jakim wzrastała ludność miasta. To też i dzisiaj w szpitalach warszawskich odczuwać się daje wieczny brak miejsc. A cóż dopiero mówić, gdy miasto nawiedza jaka epidemia. Wówczas, nie mogąc wszystkich chorych umieścić w jednym szpitalu dla chorób zakaźnych, św. Stanisława na Woli, o 120 łóżkach, miasto radzi sobie w ten sposób, że umieszcza ich w szpitalach ogólnych, co chyba nigdzie w Europie się nie praktykuje. Tak było w roku zeszłym, gdy w Warszawie wybuchł tyfus powrotny, tak było i w roku bieżącym, gdy w szpitalu Dzieciątka Jezus ukazał się tyfus plamisty. To też nie dziwnego, że na tyfus zapadali chorzy na inne choroby, lekarze, siostry miłosierdzia, oraz służba szpitalna, a zdarzały się nawet pomiędzy nimi i wypadki śmierci. Smutny ten stan szpitalnictwa u nas niejednokrotnie był już opisywany w pismach tak lekarskich, jak i politycznych.

Przy wykazaniu owego, jak sądząc powierzchownie, zdawaćby się mogło, pod wielu względami świetnego stanu Warszawy w najbliższej przeszłości, zadaje sobie autor pytanie, a teraz jak się rzecz ma?

Przedewszystkiem, bije w oczy fakt, że przemysł fabryczny w ciągu ostatnich lat 3-ich zaczął w Warszawie tak samo, jak i w Łodzi, nieco podupadać, a to skutkiem wojny rosyjsko-japońskiej, strejków oraz zabójstw. W roku np. 1904 liczone w Warszawie zakłady przemysłowych i fabryk 452 z sumą wyrobów—62,416,000 rubli przy 32,280 robotnikach. W porównaniu więc z rokiem 1903-cim liczba fabryk w Warszawie zmniejszyła się o 39, a suma wyrobów o 12 milionów rubli.

Zapewne skutkiem tych samych przyczyn podupadły i rzemiosła. W roku np. 1903 liczone w Warszawie 18½ tysięcy rzemieślników, którzy wyrobili towaru za 13,682,000 rb. A w roku 1904 było ogółem rzemieślników 17 tysięcy, wartość zaś wyrobionego przez nich towaru wyniosła 10,928,000 rb.

Z dołączonych tablic widać, że w 1906 r. najwięcej było w Warszawie fabryk maszyn i metalurgicznych, bo 159, wyrobiły one przedmiotów na sumę 26,644,700 rb., a pracowało w nich 15,944 robotników. Drugie miejsce zajmowały zakłady, wyrabiające środki spożywcze. Tych zakładów było 69, wyroby ich ocenione są na sumę 12,480,000 rubli, robotników zaś pracowało tu 4,374. Trzecie miejsce należy się fabrykom papieru, kartonu, oraz w ścisłym z nimi związku przemysłowi poligraficznemu; tych zakładów było 66, lecz wyroby ich przyniosły tylko 2,356,700 rb., gdy 44 fabryki do przeróbki materii włóknistych dały 11,287,000 rb. Najmniej zaś było fabryk, przerabiających minerały, mianowicie 11, z sumą wyrobów 191,000 rubli. Ogółem zaś w roku 1906 mieliśmy w Warszawie fabryki i zakładów przemysłowych 465, które wyrobiły rozmaitych przedmiotów na sumę 64,591,800 rb. i dały zajęcie 35,323 robotnikom.

Tablica rzemiosł wykazuje, że w roku 1906 najwięcej w Warszawie było szewców, bo aż 800 majstrów i 3,200 czeladników, wartość zaś wyrobionego przez nich towaru czyniła pół miliona rubli. Drugie miejsce zajmowali rzeźnicy 273 majstrów, oraz 530 czeladników, wartość zaś ich wyrobów równała się 1,200,000 rb. Pierwsze jednak miejsce, co do ceny wyrobionego towaru, należy się piekarzom; wyroby ich przyniosły 1,900,000 rb., gdy liczba pracujących była względnie niewielka, 53 majstrów, oraz 530 czeladników. Najmniej zaś w roku 1906 Warszawa posiadała piernikarzy, powroźników i szpilkarzy, bo po 8 majstrów i od 22 do 25 czeladników. Razem zaś wszystkich rzemieślników, nie licząc uczniów, było w tym roku w Warszawie: majstrów 2,670, czeladników 9,009, którzy wyrobili towaru na sumę 8,707,495 rb.

Zarówno więc przemysł, jak i rzemiosła w ciągu ostatnich lat 3-ich w Warszawie w rzeczy sa-

mej znacznie podupadły. Upadek ten wyda się jeszcze większy, jeżeli pomyślimy, ile to olbrzymich przedsiębiorstw w tym czasie zniknęło zupełnie z widowni — mianowicie, zniknęły zakłady Repphana, Kijoka, Hermana Junga w okolicach ul. Żelaznej, fabryka braci Maliszewskich i zakład „Syrena“ na ulicy Wolskiej, fabryka przetworów chemicznych na Powiślu, młyn parowy na Jerozolimskiej, fabryka stali na Pradze, oraz żelazna na Koszykowej, fabryka Ewansa i wiele, wiele innych, nie mówiąc już o ogromnej liczbie mniejszych fabryk i warsztatów.

Prócz upadku przemysłu i rzemiosł wypadki lat ostatnich pociągnęły nadto za sobą zmniejszenie się liczby ludności w Warszawie, oraz podrożenie cen na wszystkie omal przedmioty pierwszej potrzeby.

Wiele osób, z obawy przed ruchami socjalistyczno-rewolucyjnymi i bandytyzmem, wyjechało za granicę lub do wewnętrznych gub. Cesarstwa. Jeszcze w roku 1904 (w dniu 1 stycznia 1905 r.) Warszawa liczyła ludności 768,000, gdy w r. 1905 (w dniu 1 stycznia 1906 r., ludność ta spadła do 746,000, czyli o całe 22 tysiące.

Co zaś do podrożenia cen na przedmioty pierwszej potrzeby, to, by dać o tem jakie takie pojęcie, zestawiam tu przeciętne ceny za ostatnie trzy lata na niektóre przybliżajmniej z tych przedmiotów.

W roku 1905 pud pszenicy kosztował 92½ kop., żyta 75 kop., czwartek (miara ruska) kartofli—1,29½ kop., funt chleba pyłowego—4 kop., razowego—3 kop., pud węgla najlepszego z dostawą do domu 20 kop. W roku 1906 ceny te są już wyższe: 92¾ kop., 76 kop., 1,58½ kop., 4½ kop., 3 kop. i 20¼ kop., a w roku 1907 jeszcze wyższe: 94 kop., 89 kop., 2,71 kop., 4¾ kop., 3½ kop., 22 kop. i t. d.

### Pogrzeb ś. p. Konrada Prószyńskiego.

Wczoraj po południu tłum nieprzejrzały zaległ ulicę przed kościołem św. Krzyża. Złożyły się nań wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Nie brakło nawet włościan w sukmanach. Dwa omnibusy wiozły dzieci z ochrony imienia Promyka. Wszyscy przybyli oddać hołd prochom wielkiego człowieka i obywatela.

Pomimo prośb rodziny o nieskładanie wieńców, nadesłano ich sporo, zwłaszcza od instytucji. Widniały więc wstęgi wieńców od „Ochrony im. Promyka“, od „Stowarzyszenia Techników“, od „Współpracowników“; dalej wieńiec z napisem „Członkowi honorowemu Polskiej Macierzy Szkolnej“ i wiele innych. Najsympatyczniejsze wrażenie sprawiał wieńiec, złożony „Promykowi od Pszczelina“, uwity z kłosów i kwiatów polnych a przyozdobiony sierpem i grabiami. Nie brakło również wieńców od nauczycielstwa polskiego i od ochrony im. Promyka.

Wieńce wypełniły platformę i pokryły całą trumnę.

Egzekwie nad zwłokami odprawiał ks. kanonik Chelmiecki, który też poprowadził kondukt żałobny na cmentarz. A kondukt ten istotnie można było nazwać żałobnym. Wszyscy szli w skupieniu i powadze; na twarzach wszystkich znać było, że pojmują, w jak poważnej i bolesnej uczestniczą uroczystości.

W połowie drogi znużonego ks. kanonika Chelmieckiego zastąpił ks. Langier ze Slecina nad Gopłem, który też pierwszy przemówił nad otwartą mogiłą. Mówił w imieniu tych tysięcy, które Promyk nauczył czytać i pisać; mówca walczył sam, jako dziecko ludu, do tych tysięcy mówił też z głębi przepełnionego wdzięcznością serca.

Z kolei głos zabrał profesor Kazimierz Król w imieniu własnem i nauczycielstwa polskiego; następnie profesor Mieczysław Brzeziński. Wspominał on pierwsze usiłowania zmarłego męża na polu oświaty ludowej, zapal, jaki idea ta obudziła wśród ówczesnej młodzieży uniwersyteckiej, jak młodzież ta niosła ludowi po wsiach elementarze Promyka i t. d.

Następnie przemawiali: włościanin jakiś, profesor Król odczytał mowę współpracowniczkii „Gazety Świątecznej“, bo autorka sama, z powodu wzruszenia mówić nie mogła. Wreszcie pożegnał szczątki ś. p. Prószyńskiego w serdecznych a prostych wyrazach uczeń szkoły rolniczej w Pszczelinie.

Zwłoki zmarłego bojownika z ciemnotą ludu wnieśli na skromniutki parokonny karawan pp.: Gloger, Król, Brzeziński, syn Tadeusz oraz włościanie. Z karawanu do mogiły trumnę nieśli włościanie z Łowickiego oraz rodzina.

Szczałki ś. p. Prószyńskiego spoczęły w grobach rodzinnych wprost grobowca Siemiradzkiego.

Rodzina, widocznie zgodnie z wolą zmarłego uczyniła wszystko, aby nadać pogrzebowi wygląd jaknajskromniejszy. Ale właśnie ta skromność w połączeniu z liczny konduktem pogrzebowym, nastrojem jaki panował, zamieniły pogrzeb na jakąś wzniosłą uroczystość, pełną wielkiego smutku. Pogrzeb ten scharakteryzował poniekąd życie zmarłego, tak skromne osobieście, a tak brzmienne w pracę i wyniki.

### Przed zjazdem słowiańskim.

Delegaci polscy na zjazd wszechsłowiański w Pradze stanęli w sobotę wieczorem w gości w murach stolicy nadweltańskiej, witani serdecznie przez komitet miejscowy z d-r'em Kramarzem na czele.

Wyjazd do Pragi poprzedziła konferencja, odbyta w Krakowie, w której uczestniczyli: Jan hr. Olizar, poseł wolyński do Rady państwa w Petersburgu; Józef Montwill, poseł wileński; Ludwik Straszewicz, redaktor „Kuryera Polskiego“; Zygmunt Balicki, publicysta; Jan Stacki, poseł gubernii lubelskiej; Henryk hr. Potocki, b. poseł kielecki; Henryk Konie, b. poseł plocki; dr. Jan Harusewicz, poseł łomżyński; Bolesław Łypacewicz, adwokat przysięgły z Warszawy; Roman Dmowski, prezes Koła polskiego w Petersburgu; profesor Maryan Zdziechowski, delegat Litwy i Rusi.

Dalej delegaci z zaboru austriackiego: od prawicy narodowej i klubu autonomistów Michał Chyliński; od polskiego stronnictwa demokratycznego b. poseł dr. Adam Doboszyński; od demokracji narodowej dr. Stanisław Grabski, profesor Akademii w Dublanach; od centrum i stronnictwa katolicko-demokratycznego we Lwowie, r. dworu prof. dr. Rydiger.

W konferencji wzięło nadto udział grono posłów do Sejmu lwowskiego i kilka zaproszonych osób; na salę dopuszczono przybyłych z Warszawy dziennikarzy i redaktorów.

Obrady zagał prezes Rady narodowej, p. Cieński, i przewodniczył konferencji, mającej ściśle poufny charakter.

Słoweńców w zjeździe reprezentować będą: prezydent miasta Lublany Hribar, poseł sejmowy A. Gabryczek, poseł m. Tryestu dr. O. Rybarz, poseł dr. B. Vosznjak i jeden delegat słoweńców styryjskich. Delegatem serbów chorwackich będzie dr. B. Medaković, dalmatyńskich, poseł dr. D. Baljak. Serbów z Serbii będą reprezentowali: przywódca partii staro-radykalnej M. Paszić, przywódca partii niezawisło-radykalnej L. Stojanović i V. Veljaković, przywódca partii narodowej K. Nowaković. Delegatami chorwatów będą: poseł do Rady państwa dr. Tresić-Pavčić, poseł L. Babić-Gialski, dr. B. Vinković i prof. dr. J. Szurmin. Z Bułgarii przybędą: S. Sobczew, dr. Kalinow i dr. K. Vaczew. Czarnogórcy nie wybrali dotychczas swego delega.

Jako delegaci serbscy, wezmą udział w zjeździe: radca państwowy Gersic, prof. uniwersytetu Pawłowic, burmistrz Białogrodu Vulovic. Wezmą także udział w konferencji stronnictwa polityczne i korporacyjne.

Z rosyjan wyjechali na zjazd członkowie Dumy: W. A. Maklakow, hr. W. Bobryński, N. Lwow, Klużew; członek Rady M. Krassowski, wice-sekretarz Dumy M. Iskrycki i przedstawiciel m. Petersburga E. Dementjew; członkowie Rady państwa: hr. D. Olsufjew i ks. Trubecki; akademik N. Kondakow, Korsz (prezes moskiewskiego Towarzystwa kultury słowiańskiej), prof. Ozierow i Filewicz. Razem na zjeździe będzie obecnych 20 delegatów rosyjan. Na granicy Czech delegatów rosyjskich powita prof. W. M. Wołodimirov.

Czas donosi, że na konferencji słowiańskiej w Pradze wybrani będą czterej prezesi: pierwszym będzie dr. Kramarz, drugim rosyjanin Krassowski, trzecim polak, albo Dmowski, albo Chyliński, czwartym dr. Hribar. Oprócz tego wybra-

ni będą czterej sekretarze różnych narodowości. Wiedeńska „Slavische Corresp.“ otrzymuje od posła Hlibowickiego, członka prezydium komitetu przygotowującego kongres słowiański w Pradze, informacje, podług których kongres będzie w poniedziałek w południe otwarty przez posła Kramarza we wszystkich językach słowiańskich. Kongres będzie odbywał przez cały przyszły tydzień codziennie po dwa posiedzenia.

Przedmiotem obrad są: Założenie banku słowiańskiego, organizacja słowiańskiego dziennikarstwa, organizacja słowiańskich towarzystw sokolich, wszechsłowiańska wystawa księgarstwa słowiańskiego, organizacja turystyki do krajów słowiańskich.

Komitet kongresowy przyjął następujące zasady za podstawę swych obrad, dla których ma się pozyskać wszystkie narody i stronictwa słowiańskie: Kongresy słowiańskie powinny mieć wyłącznie cele kulturalne. Kwestye polityczne z obrad kongresu wykluczono. Wszelka zaczepna tendencja będzie usunięta. Kongresy słowiańskie mają wyłącznie cele pokojowe i nie są przeciw nikomu zwrócone. Odpowiednio do uchwały słowiańskich posłów do Rady państwa, wzajemne zbliżenie słowian nastąpić może tylko na podstawie demokratycznych zasad i istniejących ustrojów państwowych.

## PLOTKI.

(?) W jednej z większych tutejszych fabryk, w oddziale tkalni naprawiano podłogę; w tym celu wylewano ją asfaltem; pracy nie przerwano. Na interpelację duszących się dymem asfaltowym, podobno nastąpiła odpowiedź: „Zapach żywiczny jest bardzo zdrowy dla chorych piersiowol“ Rzecz prosta, że odpowiedzi tej nie dał osobnik, któryby miał coś wspólnego ze światem medycyko-sanitarno-hygienicznym.

(?) Wczoraj na rogu ulicy Dzielnej i Piotrkowskiej, tetryk X., wyjątkowo pesymistycznie usposobiony względem kolei fabryczno-lódzkiej, założył się z optymistą Y-kiem o to, że jadąc tramwajem № 10, a następnie idąc pieszo, zdąży na pociąg w Widzewie, wywożący z Łodzi o godzinie 11 min. 20 rano spragnionych świeżego powietrza. Była to godzina 11 min. 10. Optymista Y. popędził dorozką na stację, pesymista X. czekał 3 minuty na tramwaj, idąc przez pola nie narażał swego szacownego organizmu na spocenie i na stacji Widzew czekał jeszcze 4 minuty na odejście pociągu.

## Sąd wojenny w Łodzi.

Dziś w piątym dniu kadencji sądu wojennego sądzono następującą sprawę:

Dnia 1 listopada 1907 roku w mieszkaniu Jana Karbownickiego przy ulicy Średniej pod № 71 odbywało się tajne zebranie, w czasie którego dokonana była rewizja i znaleziono wiele dowodów kompromitujących obecnych.

Po przeprowadzonym śledztwie oskarżeni zostali o należenie do komitetu rewolucyjnego Polskiej Partii Socjalistycznej i oddani pod sąd wojenny: 34-letni Jan Karbownicki, włościanin-katolik, 25-letni Jan Czaplński, włościanin, katolik, 37-letni Tomasz Chudzyński, mieszczanin, katolik, 33-letni Bolesław Jankowski, mieszczanin, katolik, 24-letni Klemens Wasilewski, mieszczanin, katolik, 20-letnia Maryanna Skiba, włościanka, katoliczka, 34-letnia Antonina Sowińska, mieszczanka, katoliczka, 33-letni Piotr Dobrzyński, włościanin, katolik, 41-letni Adam Ostrowiec, włościanin, prawosławny, 26-letni Aleksander Klempiński, szlachcic, katolik i 23-letni Stanisław Nowakowski, włościanin, katolik.

Przestępstwa powyższe przewidziane są w 2 części § 102 kodeksu karnego. Na mocy punktu I § 17 przepisów o stanie wojennym i § 262 tomu XXIV wydania 3 z roku 1869 zbioru ustaw wojennych.

— W nocy z soboty na niedzielę zostali straceni przez powieszenie: Stanisław Pacuszka, Antoni Pacuszka, Waclaw Olczak, Karol Kelpiński, Marcin Wichorski i Maksymilian Felisiak, którzy przez sąd wojenny zostali w piątek skazani na karę śmierci za napady i rozboje w mieście Łodzi.

— Czasowy generał-gubernator gubernii piotrkowskiej i kaliskiej wyrok sądu wojennego, skazujący Ignacego Bednarka na karę śmierci—zamienił na dożywotnie ciężkie roboty.

— Dziś w nocy został stracony przez powieszenie Władysław Łuczak, skazany na śmierć przez sąd wojenny za strzały na ulicy Młynarskiej do duchownego maryawitów i innych.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radomiła. Jutro Dobrogosta.

ZEBRANIE. Dziś w sali III oddziału straży ogniowej, o godz. 8 wieczorem 32-letnie zwyczajne ogólne zebranie członków łódzkiej straży ogniowej ochotniczej.

## KRONIKA.

(x) **Walka z gruźlicą.** Międzynarodowa konferencja dla walki z suchotami wypowiedziała się za koniecznością zastosowania w życiu wszelkich jej uchwał dla wszystkich państw co do obowiązkowego meldowania o wypadkach zaszłańcia na gruźlicę. W zupełności podzielając tę opinię, ministeryum spraw wewnętrznych poleciło tutejszym gubernatorom zrobić odnośne rozporządzenie o zaprowadzenie obowiązkowego meldowania o wypadkach gruźlicy i przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, o ile wydziały lekarskie przy zarządach gubernialnych uznają to za możebne.

(x) **Bilety loteryjne.** Zarząd loteryi odmówił wszystkim instytucjom dobroczynnym przyznawania im biletów loteryjnych, pozostawiając je nadal tylko tym instytucjom, które już oddawna prawo to posiadają. Takich instytucyj w Warszawie jest 10, a mianowicie: 2 polskie, 2 urzędowe, 2 ewangelickie i 4 rosyjskie. Na prowincyi zaś rady dobroczynności: w Wieluniu, Kaliszu, Kielcach, Sokołowie, Sieradzu i Turku. Polskie Towarzystwa dobroczynności w Kaliszu, Piotrkowie i Radomiu; Towarzystwa cerkiewne prawosławne w Zamościu, Chełmie, Łodzi, Siedlcach; rosyjskie Tow. dobroczynności w Kielcach i Tow. domów zarobkowych w Sawalkach.

(=) **Budowa kościoła św. Stanisława Kostki.** Nie poruszaliśmy dotąd stosunków, panujących przy budowie kościoła św. Stanisława Kostki, uważając, że wszelkie poruszanie tej sprawy tylko na złe kościołowi wyjść może. Ponieważ jednak w pismach ukazały się wieści, uważamy za stosowne całą sprawę wyświetlić.

Już od samego początku robót, budowniczy Sokołowski upominał, aby robotę prowadzić w ten sposób, iżby wieża była naprzód budowana, gdyż, jako najwyższa część budowli, przy osadzaniu się mogłaby spowodować pęknięcia, a nawet przy jej wysokości (100 metrów) i przy odpowiedniej wysokości kościoła, mogłaby wyniknąć katastrofa. Ponieważ jednak rysunki do tego kościoła robione są w Wiedniu, był więc budowniczy zależny od tego na którą część budowli rysunki przychodziły. Tym sposobem wieża, zamiast być ciągle naprzód, zostawała się w tyle i była zawsze niższą od reszty budowli.

W tym roku przystąpiono do zasklepienia ark nad wewnętrznymi filarami, na których ma spoczywać środkowa nawa. Ponieważ wieża jest zaledwie do wysokości kapiteli filarów wybudowana, przeto p. S. żądał, aby arki przechodzące od wieży do sąsiadujących filarów zrobione były dopiero wówczas, gdy wieża będzie wybudowana do odpowiedniej wysokości.

Budowniczego jednak nie usłuchano i arki zasklepieno. Pan S., widząc to, napisał list do komitetu, ostrzegając, iż jeżeli arka nie będzie rozebrana, to będzie zmuszony podać do magistratu o zatrzymanie robót, a gdy ani arka rozebrana nie została, ani nawet komitet nie raczył dać ani słówka odpowiedzi, nie pozostawało mu nic innego, jak zrobienie podania o zatrzymanie

robót. O ile wiemy, sprawa ta jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta nie została.

(h) **Zabawa na Pogotowie.** Wczoraj, dzięki prześlicznej pogodzie, zabawa na korzyść Pogotowia ratunkowego w zupełności się udała.

Od godziny 3-ej po południu tłumy mieszkańców Łodzi przybywały do Helenowa, aby poprzeć materyalnie instytucję, która przeszło od lat 10-ju oddaje mieszkańcom miasta nieocenione usługi. Około godziny 6-ej wieczorem park Helenowski był zaszczupły, aby wszystkich pomieścić, wskutek czego wiele osób opuściło zabawę, pozostawiając miejsce świeżo przybywającym.

Program zabawy powiódł się w zupełności, a Pogotowie zasiliło swą pustą szkatułę paru tysiącami rubli.

(\*) **Zabawa ludowa.** Piękny dzień letni, nieco nawet upalny, przy jasnej słonecznej pogodzie zgromadził w parku „Zródliska“ sporą liczbę osób na zabawie ludowej, zorganizowanej przez Towarzystwo muzyczno-dramatyczne „Harmonia“ w celu pomnożenia funduszy budowy kościoła św. Stanisława Kostki.

Dzięki umiejętnej organizacji i gorliwej pracy członków Tow. „Harmonia“, pełniących służbę honorową, przez cały czas zabawy porządek panował wzorowy.

Obfity i nader urozmaicony program rozpoczął koncert orkiestry włościańskiej. W połowie złożonej z kobiet w malowniczych strojach ludowych, która pod batutą małego Sienkiewicza w wybornym zespole odegrała sporo utworów swojskich, rzęsiście oklaskiwana przez licznych słuchaczy.

Następnie Koło III Stow. robotników chrześcijańskich pod reżyserją p. Szmigielskiego odegrało „Wesele Antkowe“, Koło zaś Miłośników z Pabianic — „Dożynki“. Tabor cygański, wycigi, oraz przeróżne atrakcje, zmieniające się wciąż urozmaicały zabawę pomysłowo zorganizowaną, którą zakończył fajerwerk puszczoney około godz. 9 1/2 wieczorem.

(\*) **Zabawa.** Chór śpiewaczy sumowy przy kościele św. Józefa urządził w niedzielę 19 b. m. w ogrodzie p. Häuslera w Radogoszczu po lewej stronie zabawę ogrodową dla członków i wprowadzonych gości. Uroczą zaś miejscowość jaką jest ogród Häuslera ściąganie zapewne licznych gości chcących po trudach i pracy użyć świeżego powietrza. Zejście na czwartym przystanku zgierskich tramwajów.

(\*) **Ze Stow. robotników chrześcijańskich ziemnych.** Zwołane w drugim terminie ogólne zebranie członków odbędzie się 19 b. m. o godz. 4-ej po południu.

(=) **Czy właściwe?** Na czwartek b. tygodnia zapowiadają zabawę na korzyść kasy komiwojażerów łódzkich. Dotąd urządzano zabawy na korzyść instytucyj filantropijnych, a Stowarzyszenie komiwojażerów jest także instytucją społeczną, której członkowie są przeważnie zamożnymi, a nawet bardzo zamożnymi ludźmi. To też dziwi nas, jakim prawem Stowarzyszenie to wyciąga rękę do społeczeństwa. Jest to robienie konkurencji instytucjom filantropijnym i prawdziwie potrzebującym poparcia od społeczeństwa i żyjących tylko z zebrań. Skąd Stowarzyszenie komiwojażerów przychodzi do tego, żeby wyciągać rękę do grosz ubogich?

(\*) **Pogrzeb.** W sobotę około godz. 5 po południu z trupiarni szpitala św. Aleksandra wyprowadzono zwłoki zabitego przez strażnika austriackiego poddanego, rysownika s. p. Edmunda Malły'ego. W kondukcje pogrzebowej brały udział tłumy; Stowarzyszenie wzajemnej pomocy poddanych austriacko-węgierskich wystąpiło „in corpore“. Bezpośrednio za konduktem z rodziną zmarłego szedł podpułkownik Riazanow, policmajster m. Łodzi w żałobie, kondukt zamykał honorowy pluton policji.

Przy wyprowadzeniu zwłok oraz na rampie pogrzebowej przemawiał pastor Angerstein. Przed wyjściem pogrzebu podpułkownik Riazanow wyraził społeczenie bratu zabitego.

Złożono między innymi wieńce od Stow. wzajemnej pomocy austriacko-węgierskich poddanych i od funkcjonaryszów policji. Kondukt szedł ulicami Piotrkowską i Dzielną na dworzec kolei, skąd zwłoki przewieziono do Reichbergu.

(d) **Samobójstwo.** Wczoraj o godz. 9 1/2 rano, w gmachu łódzkiego oddziału warszawskiego Ban-

ku handlowego, wystrzelił z rewolweru, pozabawiał się życia 30-letni stójkowy, Iwan syn Trofima Pleszko. Pospieszna pomoc lekarza Pogotowia okazała się bezskuteczną, gdyż rana była śmiertelna.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo pięć osób, dwóch mężczyzn i trzy kobiety, z tych jedną odwieziono do szpitala Aleksandra.

(p) **Bójki i napady.** W ciągu ubiegłych dwóch dni wynikły następujące bójki i napady: na ul. Zakątnej nr. 5 Stanisław Weźniak, robotnik, lat 39, pobity tępem narzędziem, odniósł potłuczenie głowy. — Na rynku Tanfaniego Ludwik Walczak, robotnik, lat 60, pobity został tępem narzędziem; odniósł ranę czoła. — Na ulicy Targowej nr. 29 Antoni Girsz, robotnik, lat 29, został pobity w weselnej kompanii. — Na ul. Sztarka nr. 3 Władysław Kuziak, stolarz, lat 21, został napadnięty; ostrym narzędziem zadano mu kilka ciężkich ran, odwieziony do szpitala Poznańskich. — Do III cyrkuła przywieziono poranionego i nieprzytomnego z pijaństwa St. L., robotnika, lat 24, którego odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża. W jakich okolicznościach i gdzie został poranny — niewiadomo.

(p) **Bezcika.** Na ul. Główniej nr. 50 na Ieka Bluma, furmana, lat 25, spadła z wozu beczka, napełniona naftą, przez co odniósł złamanie prawej nogi. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala Poznańskich.

(p) **Z 1-go piętra.** Na ul. Średniej nr. 23 Józef Rosenfeld, 4-letni syn handlarza, spadł z I piętra na bruk, przez co nastąpiło okaleczenie głowy i wstrząśnienie mózgu. W ciężkim stanie pozostawiony został na miejscu pod opieką rodziców.

(b) **Wybory sędziów oraz ławników sądów gminnych.** W tych dniach odbyły się zebrania gminne w kilku gminach, na których przeprowadzono wybory sędziów gminnych, ławników oraz pełnomocników gminnych.

W gminie Lućmierz zebranie odbyło się przy udziale 84 włościan. Na zebraniu tem przeprowadzono wybory sędziego gminnego 5-go okręgu w powiecie łódzkim, wójta oraz pełnomocników gminnych, przyczem wybrano na sędziego: właściciela majątku Nakielnica p. Jana Karola Zacherta; na wójta dwóch kandydatów: Gotliba Neymana i Antoniego Tomczyka; na pełnomocników gminnych zaś powołano jednogłośnie: Marcina Lange i Augusta Distengefa.

— W gminie Górki przybyło na zebranie 220 włościan z ogólnej liczby 293 mających prawo głosu. Wybrano na pełnomocników gminnych miejscowych włościan Adama Filipowskiego i Wojciecha Zdzienickiego.

— W gminie Rąbień, na zebraniu, na które stawilo się 110 gminniaków wybrano na pełnomocników gminnych włościan: Juliusza Rympla i Stanisława Gałęckiego.

— W gminie Gospodarz na zebranie stawilo się 151 włościan z liczby 258 mających prawo głosu. Wybrano na ławników sądu gminnego 2-go okręgu w powiecie łódzkim Franciszka Kosikda i Władysława Makiewicza, a na pełnomocników gminnych: Wojciecha Solskiego i Józefa Jastrzębskiego.

— W gminie Beldów na zebraniu, na które przybyło 187 gminniaków wybrano kandydatów na urząd wójta: Józefa Ziabka i Wilhelma Graunwilkiela; na ławników sądu gminnego 4 okręgu w powiecie łódzkim Michała Grabarczyka i Juliusza Szulca, a na pełnomocników gminnych: Michała Leskiego i Gotfryda Bicha.

## Z KRÓLESTWA.

**Wystawa w Częstochowie.** Komitet częstochowskiej wystawy przemysłu i rolnictwa prosi nas o zaznaczenie, iż wystawa ta urządzona będzie pod egidą piotrkowskiego Tow. rolniczego, przyczem miejscowy komitet ma pełną swobodę działania. Wystawa uwzględni w szerokim stopniu wielki i drobny przemysł, ludowy zaś otrzyma specjalną opiekę, choć stanowić on będzie jedynie pododdział w sekcji domowego przemysłu i rękodziel.

O zakresie wystawy świadczyć może zajęty 37-morgowy teren (około 185,000 kw. metrów).

Tow. popier. przem. lud. w Królestwie Polskim wielce zainteresowało się wystawą i na skutek zaproszenia delegowało do składu komitetu swego prezesa dr. K. Benniego, który na ostatnim posiedzeniu prezydium wystawy zaoferował się w imieniu towarzystwa zorganizować pedagogiczny dział rękodzielnictwa wiejskiego.

Pomysł zagrody włościańskiej powstał w lo-

nie komitetu, zainicjował go inż. A. Bogusławski, dyrektor wystawy, konkurs zaś ogłoszony będzie wkrótce przy współdziałaniu centr. Tow. rolniczego i koła architektów przy Stowarzyszeniu techników.

## Z LITWY I RUSI.

**Nowy kościół.** W Narewce, w pow. prużańskim, w tych dniach dokonano aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół parafjalny.

Aktu dopełnił dziekan prużański, ks. kononik Antoni Songajło, w asyteneyi proboszcza z Narwi ks. Juljana Zaniewskiego i ks. Michała Buklerewicza, który ma pozostać w Narewce.

Pierwszy kościół w Narewce był zbudowany w 1777 r. przez króla Stanisława Augusta, następnie w r. 1866 uległ kasacji i obecnie staraniem dziekana prużańskiego ponownie jest wznoszony.

Narewka położona jest w malowniczej i zdrowej miejscowości nad brzegami rzeki Narwi na krawędzi puszczy Białowieskiej.

## Z CESARSTWA.

**Polacy w Moskwie.** W jednodniówce swojego Domu polskiego, polacy w Moskwie dali znak życia o sobie.

Jest ich tam obecnie 13,000 do 14,000 razem z żołnierzami polakami (których liczbę podają na 3,000), co stanowi 1% mieszkańców Moskwy.

Inteligencya polska składa się przeważnie z osób, zajętych w przemyśle i handlu, ale jest jej stosunkowo niewiele. Robotnicy polscy pracują przeważnie na kolejach i w przemyśle metalurgicznym, kobiety zaś trudnią się krawiectwem, lub pełnią obowiązki służby domowej.

Do niedawna kolonia polska w Moskwie nie miała żadnej organizacji, to też polacy żyli w odosobnieniu i, jak sami przyznają, zbyt często w trzecim, a niekiedy już nawet w drugim pokoleniu, polakami pozostawali jedynie tylko z nazwiska.

Pierwsze hasło do skupienia się dało założenie katolickiego Tow. dobroczynności, które liczy około 300 członków, osób przeważnie zamożniejszych, które mogą składać grosz na ołtarzu miłosierdzia. Towarzystwo to skupiało zatem jedynie zamożniejszych, którzy gromadząc się raz na kilka miesięcy, nie zapominali, że tworzą jedną rodzinę.

Z tej przyczyny pomysłało jeszcze o innym łączniku i przy Towarzystwie utworzono bibliotekę polską, dostępną już dla wszystkich.

Znalazł się szłowiek dobrej woli, który przyszedł z pomocą. Oto w r. 1902 generał Alfons Szaniawski, marząc o możliwie największem szerzeniu oświaty ludowej, zainteresował się tą biblioteką i ofiarował początkowo na jej rzecz 1,000 rb. na zakup książek.

W d. 7-ym czerwca 1905 r. prezes Towarzystwa p. Aleksander Lednicki zawiadomił zarząd, że gen. Szaniawski oświadczył gotowość złożenia ofiary na rzecz budowy gmachu biblioteki.

Zarząd skutkiem tego postanowił nadać gmachowi nazwę «Gmachu fundacyi imienia Alfonsa Szaniawskiego».

Dowiedziawszy się o tem, gen. Szaniawski w liście z d. 16-go czerwca 1905 r. prosił, aby na gmachu umieszczono napis: «Wiedza—to potęga» i nadesłał na budowę 20,000 rb.

Niestety już w listopadzie r. 1905 gen. Szaniawski zmarł. W testamentie pamiętał przecież o dziele rozpoczętem i zapisał 30,000 rb. na ukończenie budowy gmachu, oraz na jego utrzymanie, zastrzegając, aby w razie zamknięcia Biblioteki polskiej połowę wartości gmachu przekazano takiej instytucji w Moskwie, a w ostatecznym razie w Warszawie, któraby mogła utrzymać bibliotekę polską.

W ten sposób powstał w Moskwie Dom polski, który gromadzi obecnie w murach swoich i zamożnych i ubogich. Zgromadzają się tam oni, zespalaają i tworzą już zwartą kolonię, która od-tąd już zapewne nie tak prędko i nie tak często zapominać będzie o narodowości polskiej.

Zarząd Domu polskiego postanowił pracować

w duchu gen. Szaniawskiego i oświecać lud polski. W tym celu w ciągu sześciu miesięcy urządził systematyczne wykłady z historii polskiej, dziejów literatury i języka polskiego, oraz szereg popularnych odczytów naukowych.

Obecnie zatem polacy w Moskwie gromadzą się już nie tylko na dorocznym zgromadzeniu Tow. dobroczynności, nie tylko na przedstawieniach amatorskich i salach, dawanych na rzecz tej instytucji, ale także w Domu polskim.

Życie wspólne rozwija się coraz lepiej czego dowodem pomiędzy innymi udanie się majówki techników, urządzonej w Zielone Świątki w Carycynie pod Moskwą.

Nie dość na tem, zarząd Domu pomyślał już o utworzeniu Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy tej instytucji i ustawę jej złożył już władzom do zatwierdzenia.

**Pożar w Petersburgu.** Wczoraj w nocy zgorzał w Petersburgu przy Newskim Prospekie dom, należący do katolickiego Towarz. dobroczynności.

Ogień wybuchł o godzinie 1-ej w nocy, kiedy mieszkańcy już uciekli. Wielu z nich uciekło zaledwie w bieliznie.

Ogień zagrażał kościołowi św. Katarzyny i zaniepokoił mieszkańców sąsiedniego hotelu Europejskiego, ale straż ogniowa zdołała pożar umiejscowić.

Dom spalony był już starym i z tego powodu zarząd Towarzystwa niedawno postanowił zważyć go i na miejscu jego wybudować nowy gmach okazały, któryby pomiędzy innymi pomieścił katolickie gimnazya męskie i żeńskie, salę koncertową i t. d.

**Nowa kolej basarabska.** Do komisji budowy nowych kolei wniesiono projekt budowy nowej linii od Kiszyniowa przez Orgejów do Belc linii Nowosielickiej. Linię tę budować ma ziemstwo.

Koszty budowy tej linii, długości 156 wiorst, wyniosą 16,046,677 rb. (wraz z ruchomym taborem i kapitałym obrotowym), tak, że koszt 1-ej wiorsty równają się 103,526 rb. Koszta są tak znaczne dlatego, że między Kiszyniowem a Orgejowem trzeba będzie przeprowadzić dwa tunele, sążeń zaś tunelu kosztuje 1,500 rb.

Dochód brutto obliczono na 2,130,000 rb., t. j. 13,600 rb. od wiorsty. Wydatki eksploatacyjne wzniosą 920,000 rb., tak, że czysty dochód wyniesie, według obliczeń 1,210,000 rb.

## Wiadomości zamiejscowe.

**Zjazd chirurgów polskich, 15-ty z rzędu,** otworzył w piątek w Krakowie stały prezes honorowy i założyciel polskich zjazdów chirurgicznych, r. dw. prof. Ludwik Rydygier, przybyły na zjazd z całym gronem swoich asystentów ze Lwowa. Prócz wszystkich chirurgów krakowskich i przedstawicieli innych specjalnych gałęzi medycyny, przybyli na otwarcie zjazdu z Warszawy, między innymi: prof. Kryński, dr. Leśniowski, dr. Jakiński i nestor chirurgów polskich, prof. Kosiński, którego półwiekową pracą lekarską uczciło świeżo Towarzystwo lekarskie warszawskie obchodem uroczystym. Wśród uczestników znajdują się dalej: ze Lwowa prof. dr. Ziembicki i prof. dr. Barącz, cały szereg prymaryuszów szpitali z najdalejzych stron Galicji, jak docent dr. Herman z Przemysła, doktorzy: Zaremba z Husiatynia, Sołtysik ze Stryja, Kowenicki z Tarnopola, Kowenicki z Brzeżan, Urbanik z Tarnobrzega, Pajaczkowski i Siedlecki z Sanoka. W otwarciu uczestniczył dziekan krakowskiego wydziału lekarskiego, r. dw. prof. dr. Wicherkiewicz, redaktor „Przeglądu lekarskiego” prof. dr. Ciechanowski, dyrektor kliniki lekarskiej prof. dr. W. Jaworski, dalej docent dr. Dobrowolski, docent dr. Mięśowicz i t. d. Na wice prezesa zjazdu wybrano prof. dr. Kryńskiego z Warszawy. Liczba zgłoszonych wykładów dobiega 50. Zjazd rozpoczął się od zwiedzenia kliniki chirurgicznej prof. Kadera, dziś zaś zwiedzą uczestnicy zjazdu oddział chirurgiczny prymaryusza doc. dr. Rutkowskiego w szpitalu św. Łazarza. Prace zjazdu potrwać dwa dni.

**20-lecie dziennika.** Wychodzący w Milwaukee, mieście stanu Wisconsin, dziennik „Kuryer Polski” obchodził dnia 27 z. m. dwudziestą rocznicę założenia. Organ ten, wydawany przez spółkę

akcyjną, na której czele stoją bracia: Michał, b. członek senatu wisconsiniego, Józef i ks. Wacław Kruszkowie, wyrobił sobie w prasie polsko-amerykańskiej stanowisko niezależne, odznaczając się śmiałością sądów i walcząc bez zastrzeżeń z tem, co uważa za złe lub szkodliwe dla społeczeństwa polskiego w Ameryce. W polityce amerykańskiej „Kurier polski” holduje zasadom stronnictwa republikańskiego, w sprawach zaś polskich trzyma się kierunku postępowo-narodowego. Dla uczczenia jubileuszu wydał „Kurier Polski” olbrzymi numer okolicznościowy w okładce barwnej, przedstawiający się okazale. Numer ten przedstawia dzieje pisma od skromnych początków przed 20 laty aż do dnia dzisiejszego i poniekąd także historię całej kolonii polskiej w Milwaukee, jednej z najliczniejszych, najlepiej zorganizowanej pod względem narodowym i materialnie bardzo pomysłnie się rozwijającej. Szczególną wartość nadaje temu wydawnictwu mnóstwo zdjęć fotograficznych i ogłoszeń tamtejszych przedsiębiorstw polskich. Jest to w każdym razie bardzo cenny przyczynek do poznania dziejów obecnego stanu tej wielkiej kolonii polskiej. Przy sposobności przesyłamy jubilatowi jaknajszersze życzenia dalszego, pomysłnego rozwoju.

### Ostatnia poczta.

— Ostatnie posiedzenie przed feryami letnimi Rady państwa spodziewane jest w przyszłą sobotę.

Prezesa wyższego sądu krajowego, Tchórznickiego, mianowano stałym sędzią rozjemczym w sprawach handlowych pomiędzy Austrią a Węgrami.

— Austriacka rada państwa przyjęła ostatecznie projekt prawa o powiększeniu kontyngentu rekrutów i landwery o 4,920 ludzi.

— «Journal» powtarza wiadomość nieprawdopodobną o spotkaniu się prezesa Fallières'a z cesarzem Wilhelmem podróży prezydenta do Skandynawii. Dziennik uważa spotkanie to za możliwe i twierdzi, że w sprawie tej nastąpiła istotnie pomiędzy obu rządami wymiana zdań nieurzędowa i nieobowiązująca.

— W Ekaterynburgu wykryto tajną drukarnię socjal-rewolucjonistów. Aresztowano 13-cie osób.

— Rząd niemiecki zaprotestował energicznie u rządu perskiego z powodu napadu na dragomaną poselstwa niemieckiego i zażądał zadośćuczynienia.

— Otrzymało z Berlina notę angielską w sprawie oddziału lotnego, który ma wyruszyć przeciw bandom w Macedonii.

— Z Szanhaju donoszą: Poseł niemiecki zaawiadomił chińskie ministerium spraw zagranicznych, że turcy, zamieszkali w Chinach, będą pod opieką Niemiec.

— Z Teheranu donoszą: Minister spraw zagranicznych Allas-saltane w mundurze galowym, otoczony switą, udał się do poselstwa angielskiego, aby w imieniu szacha przeprosić za ustawienie wart zbrojnych naokoło poselstwa. Minister odczytał oświadczenie, opatrzone podpisem i pieczęcią szacha, który przeprosza rząd angielski, stosownie do jego żądania.

— Francuska izba deputowanych przyjęła bez zmian ustanowiony przez senat tekst projektu prawa o wykupie przez skarb kolei zachodniej.

— Z Rabatu telegrafują: Abdul Azis zamierzał opuścić Rabat i udać się do Marakeszu na czele 6,000 żoł. z kilku armatami. Druga armia jego ma wyruszyć do Marakeszu z Mohadoru. Sułtan otrzymał z Tangeru pół miliona pesetów. Sumy tej użył na wypłatę żołku wojsku, aby zapewnić sobie jego wierność.

— Rada miejska w Rzymie 57 głosami przeciw 3 postanowiła znieść naukę religii w szkołach miejskich.

— Na bułgarskim zebraniu narodowym w czasie obrad nad odpowiedzią na mowę tronową, minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd bułgarski wytycza wszystkie siły, aby przekonać mocarstwa o tem, że Bułgaria szczerze pragnie rozwoju pokojowego i że nie chce wywoływać wrznięcia na Bałkanach.

Wspomniałszy o stosunkach przyjaznych

z państwami sąsiednimi, minister zaprzeczył pogłoskom, jakoby Bułgaria popierała ruch powstańczy w Macedonii. Ruch ten wywołało położenie wewnętrzne w tym kraju.

Rząd bułgarski postanowił energicznie przeskadzać udzielaniu pomocy bandom, gdyż dobrze rozumiane interesy Bułgarii wymagają stłumienia ruchu band.

Choć Bułgaria nie ma żadnych szerokich planów co do Macedonii, pomimo to sprawa macedońska jest niejako bułgarską, gdyż życie księstwa jest ściśle związane z losem bułgarów w Macedonii.

Rząd bułgarski postanowił trzymać się wskazanego programu politycznego. Jeżeli przeciw okoliczności zmuszą go do zmiany tej polityki, rząd przy silnem poparciu zebrania narodowego potrafi spełnić swój obowiązek.

— Rząd japoński ogłosił, że wszyscy cudzoziemcy na półwyspie laudunskim otrzymają pozwolenie na zajmowanie się górnictwem.

## TELEGRAMY.

**Petersburg, 12 lipca. (P.)** O godz. 4 w nocy sąd ogłosił wyrok w sprawie napadu b. współpracownika dziennika „Rus”, Pawłowa, na członka Dumy państwowej, Milukowa. Sędzia pokoju 47 rewiru uznał Pawłowa winnym przestępstwa, przewidzianego w art. 142 ustawy karnej, i skazał go na miesiąc aresztu.

**Petersburg, 12-go lipca. (P.)** Przybył prezes wszechświatowej organizacji syonistycznej, Wolfsohn, został on przyjęty przez prezesa rady ministrów i ministra spraw zewnętrznych i konferował z nimi.

**Fraga, 12 lipca. (P.)** Podczas zabawy kwiatowej, urządzanej na wystawie jubileuszowej, kilka koni przelećło się rzucanych bukietów i rzucało się w tłum. Jedna kobieta zabita, 16 osób rannych, w tem kilka ciężko.

**Belgrad, 12 lipca. (P.)** Wskutek rozbicia się rokowań kompromisowych między partjami, Welirowicz zrzekł się proponowanego mu przez króla sformowania gabinetu. W imieniu radykałów Pasicz zaproponował zwrócenie się do opozycjonistów o sformowanie gabinetu. Przywódca młodoradykałów, Stojanowicz, zaproszony przez króla do pałacu, odmówił sformowania gabinetu na tej zasadzie, że ponieważ termin tymczasowego budżetu wkrótce upływie, przeto dokonanie nowych wyborów w należytych czasie byłoby niemożliwym; równocześnie Stojanowicz zaproponował królowi powołanie do władzy stojących poza skupczyną Wucza lub Miłosławlewicza.

Król poruczył sformowanie gabinetu staroradykałowi Miłosławlewiczowi. Staroradykali i młodoradykali zgodzili się na to, aby gabinet przeprowadził budżet, nie poruszając kwestyi listy cywilnej i traktatu handlowego z Austro-Węgrami, a następnie, żeby dokonał nowych wyborów.

**Marceli LEWY** adwokat przys. przeniósł kancelaryę z Piotrkowa do **Warszawy, ul. Marszałkowska nr. 130, Telefon 3448. 1286.**

**Dr. Sołowiejczyk**

Ordynator szpitala  
Specjalista chorób **dzieciennych i wewnętrznych**  
mieszka obecnie przy ul. **Andrzeja Nr. 4.**  
Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 po poł. 1859-10

ś. † p.

## Józef Muszałowski

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, zasnął w Bogu w Rejchenhalu (Bawaryja), przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek d. 14 lipca r. b. o godzinie 3-iej po południu z dworca st. Łódź-Kaliska na cmentarz Stary katolicki. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Krzyża dnia następnego, t. j. 15-go lipca, o godzinie 10 rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

**Stroskana MATKA.**

1303

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
11/VII 1 pp.	741.9	+21.7	62	Pd 4	Z dnia 11/VII Temperatura max. +21.8° C.
11/VII 9 w.	739.1	+16.1	81	Pd 1	Temperatura min. +9.3° C.
12/VII 7 r.	741.2	+18.3	70	Pd 3	Opadu 0.0 Z dnia 12/VII
12/VII 1 pp.	741.9	+29.4	49	Pd 3	Temperatura max. +30.3° C.
12/VII 9 w.	740.3	+22.2	75	Pd 1	Temperatura min. +10.4° C.
13/VII 7 r.	739.2	+21.3	72	Pd W 3	Opadu 0.0

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 13 lipca.

	žad.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa . . . . .	79.00	78.00	78.60
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	98.60	95.60	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	90.80	89.90	90.35
4% „ „ „ „ . . . . .	82.00	81.00	81.85
5% listy zastawne m. Warszawy . . . . .	92.30	91.30	91.90
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi . . . . .	86.25	85.25	85.75
5% „ „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi . . . . .	—	—	—
Pożyczka premiova I-jej emisji . . . . .	360	354	357
„ „ „ II-jej emisji . . . . .	260	254	256 1/2
„ „ „ szlachecka . . . . .	226	220	—
Lilpopy . . . . .	—	—	555
Rudzki . . . . .	—	—	—
Starachowice . . . . .	—	—	—
Putiłowskie . . . . .	—	—	—
Czeki na Berlin . . . . .	46,80	—	—

Giełda petersburska.

(Tel wł „Rozwoja”)

z dnia 13 lipca.

Renta państwowa 78,62 1/2,	
5% Prem. I-jej emisji . . . . .	357.
„ „ II . . . . .	257.
„ „ szlachecka . . . . .	223.

### Z ostatniej chwili.

W sprawie, sądzonej dzisiaj przez sąd wojenny 11 osób, oskarżonych o należenie do Komitetu rewoluc. frakcyi Polskiej Partyi socjalistycznej o g. 3 m. 15 zapadł wyrok, skazujący:

Jana Karbownickiego — na 8 lat ciężkich robót; Tomasza Chudzyńskiego — na 8 lat ciężkich robót; Adama Ostrowca — na 8 lat ciężkich robót; Stanisława Nowakowskiego — na 8 lat ciężkich robót; Klemensa Wasilewskiego — na 6 lat

Piotra Dobrzyńskiego — na 6 lat ciężkich robót; Bolesława Jankowskiego — na 6 lat ciężkich robót; Jana Klempińskiego — na 6 lat ciężkich robót; Jana Czaplńskiego — na 5 lat ciężkich robót; Antoninę Sowińską na 4 lata ciężkich robót i Maryannę Skibę — na 2 lata 8 miesięcy ciężkich robót oraz wszystkich na pobawienie praw stanu.

### Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, p) 7.20, c) 11.20, d) 2.15, e) 3.15, f) 6.10, r) 6.35, g) 8.20.



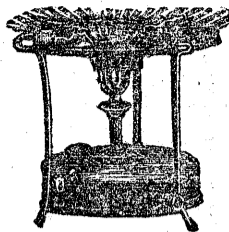
**Kotwiczny STOMAKAL F. Ad. RICHTER i Co.**

niezawodny środek przy wszelkich zaburzeniach żołądka i kiszek, ochlerynie, upośledzonym trawieniu itp. SZCZEGÓLNICIE NIEZBĘDNY W TYCH WYPADKACH, GDZIE TRUDNO O SZYBKĄ POMOC LEKARSKĄ. — Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych, a także ze składu głównego: **F. Ad. Richter i Co.** w St. Petersburgu, ul. Mikołajewska № 16. Na żądanie wysyła się pocztą za zaliczeniem. Reprezentanci: Pp. Królikowski i Bartoszewski. Skład na Łódź w aptece **W. DANIELECKIEGO**, Piotrkowska 130. 1002

**Sprostowanie.** W № 143 „Rozwoju” w ogłoszeniu o sprzedaży towarów na stacji Dr. Żel. Fabr.-Łódzkiej zaszły następujące omyłki:

1) w 68 wierszu I-y lam — zamiast G. R. Pul, winno być P. R. Pul;

2) w 49 wierszu II-i lam — zamiast M. Deuel, winno być M. Deuel.

**3 miliony sztuk w użyciu.**

Ponieważ pojawiły się w handlu kuchenki pod różnymi nazwami, oraz dużo falsyfikatów, dyskredytujących nasz pierwszorzędną fabrykat, **nawet w samej Szwecji**, zwracamy uwagę Sz. Publiczności, że **jedynie dobrą, bezkonkurencyjną i uznaną za najlepszą jest tylko gazowo-naftowa kuchenka**

**„PRIMUS“**

zaopatrzona na rezerwarze naszym rosyjskim stemplem fabrycznym.

Przeciwko falszerzom wystąpiliśmy na drogę karną.

**Aktiebolaget B. A. Hjorth & C<sup>te</sup>**  
**Sztokholm (Szwecya).**

1278-3

**Zarząd drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej**

niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że na stacji towarowej Łódź-Fabryczna w dniu 10 sierpnia nowego stylu 1908 roku o godz. 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 90 Ogólnej Ustawy Ros. dróg żel., będą sprzedane z głośnej licytacji nie wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w listopadzie i grudniu 1907 roku oraz w styczniu i lutym 1908 roku za frachtami: Aleksandrów W. posp. 16873 wyroby drewniane, K. Schremmer i S-ka, zaliczenie 7 rb. 29 kop.; Aleksandrów W. 99263 papier, Reicher i S-ka, zaliczenie 40 rb. 35 kop.; Piotrków W. posp. 12787 druk: S. Pański, zaliczenie 6 rb. 26 kop.; Warszawa W. posp. 56161 stare gazety, E. Metil dla Z. Rozenhala; Warszawa W. posp. 52951 koszulki gazo-żarowe, J. Janicki, zaliczenie 450 rb.; Moskwa pas. MBrz. 17333 i 17264 gazety, Nosuto dla Welnarta; Moskwa pas. MBrz. 17202, 17140 i 17067 gazety, Red. gazety „Siejatiel”, Petersburg pas. Póln. Z. 190657 gazety, Kantor gazety „Der Freund“ dla L. P. Frajberga; Petersburg pas. Póln. Z. 191379 i 192008 gazety, „Swobod. Molwa” dla Bermana; Ryga I. R. O. posp. 115831 przedza bawełniana, W. Ejker; Wilno Póln. Z. posp. 78984 kalosze, Naczelnik stacji dla Kirowa; Wilno Póln. Z. posp. 79979 maszyna pęczosznicza, Nacz. st. dla Szymańskiego; Wilno pas. Póln. Z. 197488 książki drukowane, Arbeiter Bibliotek, zaliczenie 3 rb. 90 kop.; Zlotoust S. Zi. 733 wełniana wyroby, Naczelnik stacji; Warszawa W. 188497 i 188499 papier pakowy, M. Dettlich, zaliczenia: 41 rb. 20 kop. i 29 rb. 50 kop.; Warszawa W. 189232 listwy drewniane złożone, I. Matyszko, zaliczenie 41 rb. 85 kop.; Warszawa W. 191617 szkło do okien, Wajnsblat, zaliczenie 29 rb. 70 kop.; Warszawa W. 193909, 193910 i 193911 smar do maszyn, H. Goldmann i S-ka, zaliczenia: 165 rb., 120 rb. i 150 rb.; Warszawa W. 194237 i 194240 towar galanterijny, Cukierman, zaliczenia: 32 rb. 75 kop. i 42 rb. 75 kop.; Warszawa W. 194678 chmiel prasowany, J. Kann, zaliczenie 321 rb.; Warszawa W. 195187 towar skórzany, B. Bialer; Warszawa W. 195223 towar skórzany, H. Feldman; Warszawa W. 197017 i 197019 kuchenne żelazne naczynia, Ryczewól, zaliczenia: 121 rb. 68 kop. i 135 rb. 31 kop.; Warszawa W. 197374 i 197382 towar wełniany, Rotblat i Wajsbrot; Warszawa W. 198780, 198781, 198783 i 198784 cukierki, W. Sobolewski, zaliczenia: 78 rb. 97 kop., 97 rb. 01 kop., 87 rb. 44 kop. i 103 rb. 62 kop.; Warszawa W. 198785 tkaniny próżne, W. Sobolewski, zaliczenie 132 rb. 60 kop.; Warszawa W. 209089 wata wełniana, Papierbuch; Noworodomska W. 36937, 36747 i 38499 meble gięte, B. cia Thomet, zaliczenia: 27 rb., 16 rb. i 21 rb.; Pruszków W. 15777 żelazne części pompy, Tretcer, zaliczenie 86 rb. 05 kop.; Skieniewice W. 3353 kamień piaskowiec, Goldberg, zaliczenie 2 rb. 68 kop.; Grodzisk W. 21364 i 21363 papier szklany, J. Haerberle, zaliczenia: 22 rb. 33 kop. i 6 rubli 94 kop.; Wenden Póln. Z. 7332 i 7331 wyroby rękodzielnicze, F. Kremmer; Dźwińsk Póln. Z. 89156 tkanina wełniana, M. Todes, zaliczenie 71 rb. 75 kop.; Białystok Póln. Z. 162451 kółka drewniane, części maszyn drewniane i beczki drewniane, A. Kincel, zaliczenie 3 rb.; Białystok Póln. Z. 161610 tkanina wełniana, J. Litwin; Grodno Póln. Z. 48889 gumy, M. J. Lipnik; Torenberg R. O. 137857 korki, M. Bieszcz; Rewel Póln. Z. 46881 kile solone, T. Malachow, zaliczenie 57 rb.; Biezeck M. W. R. 38417 wyroby wełniane, S-owie Siergejewa dla B. Wake; Petersburg tow. Póln. Z. 224007 i 219818 kółka papierowe, Dom Handlowy W. G. Wojnow; Wiczuga Póln. 5799 odpadki przedzy lnianej, Dom Handlowy E. Abramowej i S-ów; Sierpuchow M. Kur. 26142 przedza bawełniana, B. cia Barłajewy; Mohilów nad Dniepr. R. O. 29487 pralka, Naczelnik stacji dla Sztifera, zaliczenie 11 rb.; Moskwa tow. M. Brz. 90409 tektura, J. A. Afanasiew; Moskwa tow. M. Brz. 97115 mydło zwyczajne, P. R. Pul; Krywin P. Z. 4865 wyroby rękodzielnicze, P. Ożarowski; Berdyczów P. Z.

73643 wyroby rękodzielnicze, Dom Handlowy H. K. Bielkina; Maloryto P. Z. 5225 drzewo sosnowe, J. Puzyr, zaliczenie 57 rb.; Odesa tow. P. Z. 284311 biszkopy, M. Kandel, zaliczenie 44 rb. 14 kop.; Odesa tow. P. Z. 280870 rzeczy domowe, H. Lipszyc; Odesa tow. P. Z. 286412 wyroby blaszane, Dom Handlowy N. Waltuch, zaliczenie 190 rb. 33 kop.; Kiszyniów P. Z. 63201 orzechy, K. Horsoński, zaliczenie 6 rb. 90 kop.; Kijów I tow. P. Z. 222367 i 228740 towar wełniany, Kijowski magazyn załog. towarów dla J. Kupfera; Krzemieniec P. Z. 15837 drewniane tokarskie wyroby, M. Bernshtein; Wierzbnik Nadw. 20721 czekolada, Kasyer tow. dla S. Burszyna, zaliczenie 31 rb. 10 kop.; Wierzbnik Nadw. 20658 i 20659 owies, M. Berman; Słonim-Albertyn Pol. 21719 wyroby rękodzielnicze, Filsztein; Praga Nadw. 33932 wyroby wełniane, Eksped. tow. dla M. Gorodeckiego; Łyszczyce Nadw. 1141 skóry owcze nie wyrobione, T. Tołoczko dla K. Tołoczko; Radom Nadw. 32946 i 32715 gilzy do papierosów, Fabryka gilz „Herkuless”, zaliczenia 64 rb. i 88 rb.; Mozyr Pol. 18215 wyroby rękodzielnicze, Rabinowicz; Wierzbnik Nadw. 20695 owies, M. Berman; Rostów Jek. 27516 wyroby rękodzielnicze, Garnow, zaliczenie 1 rb.; Irkuck m. Zab. 17003 wyroby wełniane, Zarząd. st. m. dla N. Grodzińskiego; Dżankoj Pol. 281 towar wełniany, Bogosow; Jekaterynodar Wł. 24801 wyroby rękodzielnicze, Chlebnikow, zaliczenie 6 rb. 60 kop.; Jekaterynosław Jek. 34283 wyroby rękodzielnicze, T. wo Sokołow dla B. Szepsa; Łopuchowka R. U. 11014 wyroby bawełniane, Lew; Warszawa m. Nadw. 228578 naczynia żelazne i blaszane, Gortglas, zaliczenie 80 rb.; Warszawa m. Nadw. 228579 niklowane blaszane wyroby, Gartglas, zaliczenie 73 rb. 50 kop.; Warszawa m. Nadw. 229998 skóry wyprawne, Grinszpan; Warszawa m. Nadw. 237422 i 237720 wyroby żelazne, Cwajer, zaliczenia: 73 rb. i 98 rb. 70 kop.; Warszawa m. Nadw. 240067 towar skórzany, Frank, zaliczenie 125 rb.; Warszawa m. Nadw. 241742 obuwie skórzane, A. Frank dla F. Dewickiego, zaliczenie 95 rb. 65 kop.; Warszawa m. Nadw. 241710 czapki, Kratka dla Wajnera, zaliczenie 149 rb. 75 kop.; Warszawa m. Nadw. 222391 dzienniki, Warsz. st. m. dla C. Rychtera; Bielsk Nadw. 8755 deseczki olszowe, W. S. Ramm, zaliczenie 9 rb.; Brześć centr. Nadw. 49039, 49044 i 49046 gilzy do papierosów, Fabryka gilz Dzikowieckiego, zaliczenia: 27 rb. 44 kop., 27 rb. 34 kop. i 25 rb. 45 kop.; Juchnowice Pol. 1022 woda dziegiowa, Kołodny; Żerbiłowka Pol. 1712 jedwab surowy, Z. Bonica i S-ka, zaliczenie 176 rb. 81 kop.; Orzechowo M. N. 24846 towar wełniany, Lwow dla Szaster-Tur; Białystok Póln. Z. 147902 tkanina wełniana, M. Solnicki, zaliczenie 210 rb.; Charków tow. Pol. Łódź-miasto 64319 skrawki perkalowe, M. Deuel; Moskwa m. M. Kaz.—Łódź-miasto 338432 skrawki bawełniane, S-owie Starościny; Jurjew Póln. Z.—Łódź-miasto 10768 skrawki sukienne, J. J. Prjujs; Kiszyniów P. Z.—Łódź-miasto 63226 skrawki sukienne, J. Mejtis; Bautzen K. S. StB. 2—92 i 3—93 Łódź-Fabr. wyroby blaszane, Bautzen Industriewerk mit beschränkter Haftung dla P. Chrzastnowicza, zaliczenia: 28 rb. 24 kop. i 19 rb. 91 kop.; Posen Gut A. Kgl. Pr. StB.—Łódź-Fabr. 2 drut, M. Kuczyński dla J. Lipińskiego, zaliczenie 3 rb. 29 kop.; Gotha Kgl. Pr. StB.—Łódź-Fabr. 1—1 drut, L. Berent dla Gostynskiego, zaliczenie 1 rb. 48 kop. Na stacji Łódź-Karolew w dniu 10 sierpnia nowego stylu 1908 r. o godzinie 3 po południu: Kielce Nadw. 25460 wapień, Cz. Jakubowski dla Freja.

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na stacji Łódź-Fabryczna dnia 14 sierpnia nowego stylu 1908 r. o godz. 10 rano, a na st. Łódź-Karolew dnia 14-go sierpnia nowego stylu 1908 r. o godzinie 3 po poł.

1275-3-3

**W jaki sposób można dojść do ŁADNEJ PIERSI.**  
Panie i panienki mogą uzyskać ładny kształt piersi po redniczym **PILULES MARBOR.**  
Pigułki do broszowania działają na zdrowie, są bezkontrowencyjne i powodują wzrost piersi, dają im odpowiedni kształt, gładkość, zaokrąglenie, nie przysychają, nie żółkną, nie zmieniają koloru.  
Flakon wraz z przepisem wysyła rb. 3.50 franco. **Pilules Marbor** 5, Passage Verdeau 5—Paryż.  
W Warszawie tow. akc. L. Spies i Synowie.

**Kto ma 4,000 rb.**  
może nabyć

**DOM**  
• 24-oh mieszkaniach  
wartosci 18,000 rb., z powodu wyjazdu. Warunki bardzo dogodne. Wiadomość ul. Prywatna 8, przy Katnej u właścicieli. 1277

Nowo-otworzony  
**Zakład pogrzebowy**  
**Fr. Wardeckiego.**  
Przejazd nr. 24. Filia w Chojnach.  
Ceny przystępne. 1289-3-2

**Potrzebna freblanka**  
w starszym wieku, niemka, do dzieci na stałe, znająca polski i niemiecki języki. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod lit. J. K. 1297-3-2

**Do ulokowania**  
różne sumy od 3,000 do 15,000 rb.  
Procent 8. Oferty pod lit. „L” w adm. „Rozwoju”. 12823

Ulica PRZEJAZD № 12.  
EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁÓDZI  
**Pracownia haftów**  
i ZNACZENIA BIELIZNY  
**D. Mazurkiewiczowej**  
Przejazd 12 m. 14,  
w podwórzu, w oficynie II piętro  
przyjmuje wszelkie roboty  
w zakresie haftu wchodzące,  
wykonuje takowe starannie,  
na czas oznaczony, po  
możliwie niskich cenach.  
Przyjmuje się uczenie.  
Ulica PRZEJAZD № 12.

**KOCIOŁKI** letnisko pod Pabiankami.  
Pozostałe mieszkania po znieszonej cenie. W niedziele i święta konie bezpłatnie na stacji kolejki w Pabiankach od 11 do 1-ej. Wiadomość: Skład apteczny W-go Swiderskiego, ul. Widzewska róg Sredniej. 1236-3-2